# GAZETA KRAKOWSKA

Nro 75.

z KRAKOWA dnia 17 WRZEŚNIA 1828 ROKU we SRODĘ.

Z *Warszawy d.* 10 *Września.*

Kommissyia Centralna Likwidacyyna Królestwa Polskiego.

Przystąpiwszy do wystawienia Dowodów na pretensyie, których sprawdzeniem i rozpoznaniem trudn ia się w latach upłynionych i w roku bieżącym, zawiadomia strony interessowane: iż na przedmioty poniżey wyrażone są iuż do właściwych Kommissyy Woiewódzkich, dla doręczenia właścicielom, nabywcom, lub spadkobiercom, przesłane Dowody, iako to:

a) Za Obligacyie Hypoteczne Skarbowe na pożyczkę w roku 1808.
b) Za Bony Francuzkie dziesięciotysięczne frankowe.
c) Za Certyfikaty byłey Kommissyi Centralney Likwidacyyney Xięztwa Warszawskiego.
d) Za Bilety Kassowe tegoż Xięztwa Warszawskiego.
e) Za poświadczenia woyskowe na zaległy żołd Polski i różne należności woyskowe.

D a l e y:

f) Na Kompetencyie Duchowne i Świeckie.
g) Na pożyczkę woienną w roku 1812.
h) Na pretensyie za Depozyta Administracyyne przez Rząd Pruski uwiezione.
i) Na pretensyie za woły na rachunek Rządu Pruskiego w roku 1812 dostawione.

W s z c z e g ó l n o ś c i:

Odesłane nadto zostały Dowody do Kommissyi Woiewództwa Płockiego i Augustowskiego, za produkta w czasie Rządu Pruskiego dostawione.

O każdem następnem przesłaniu bądź w szczególności do iedney, bądź do wszystkich Kommissyy Woiewódzkich w miarę przygotowanych Dowodów koleyno przez pisma publiczne Kommissyia Centralna Likwidacyyna zawiadomiać nie omieszka.

W Warszawie d. 2 Września 1828 r.

Referendarz Stanu, Prezes:
J. *Bolesta.*

Sekretarz Jeneralny:
Edward *Plewiński.*

W wykonaniu Art: 136 Prawa Seymowego, odbyło się w dniu wczorayszym publiczne spalenie Listów Zastawnych wylosowanych, wraz z pozostałemi należącemi do nich Kuponami, oraz wszystkich wykupionych i z obiegu wyiętych Kuponów, na placu przed Mennicą po za kratami, w obecności Delegowanych od Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych i Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Spalono zaś w szczególności:
Listów Zastawnych wylosowanych i wykupionych;

Lit: A.	sztuk 26	za summę	zł:	520,000.
Lit: B.	— 87	—	—	435,000.
Lit: C.	— 379	—	—	379,000.
Lit: D.	— 170	—	—	85,000.
Lit: E.	— 247	—	—	49,400.

Razem sztuk 909 za summę zł: 1,468,400

Listów Zastawych umorzonych z powodu zamiany:

Lit: A.	sztuk 2	za summę	zł:	40,000.
Lit: B.	— 1	—	—	5,000.
Lit: C.	— 18	—	—	18,000.
Lit: D.	— 2	—	—	1,000.

Ogół sztuk 23 za summę zł: 64,000.

Listów Zastawnych umorzonych z powodu wystąpienia z Towarzystwa:

Lit: C.	sztuk 50	za summę	zł:	50,000.
Lit: D.	— 39	—	—	19,500.
Lit: E.	— 5	—	—	1,000.

Ogółem sztuk 94 za summę zł: 70,500.

Kuponów wykupionych i z obiegu wyiętych z upłynionych półroczów w ogóle sztuk 96,800 za summę zł: 1,913,856.

O czem publiczność zawiadomia Dyrekcyia Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W Warszawie d. 5 Września 1828 r.

W Numerze 237 Gazety Polskiey zamieszczone były myśli scentralizowania handlu zbożowego w mieście Warszawie z całey Polski. Myśli te nie są uroieniem, lecz proiektem bliskim wykonania; zbieraią się osoby, które za pośrednictwem Towarzystwa przez Akcyie maią zamiar zaopatrzyć stolicę spichrzami, których cały kray czuie niedostatek. Wezwani wkrótce będą ochotnicy, aby się współubiegali o udzielenie rysunków na budowle naytańszych i naytrwalszych spichrzów na massy zboża, jakich się spodziewać można. Proszeni są wszyscy, którzyby miłością dobra publicznego wiedzeni, myśli swoie w tey mierze przyszłemu Towarzystwu udzielić chcieli, aby takowe albo przez pisma publiczne ogłosić, albo do Redakcyi Kuryera Warszawskiego *franco* pod adresem Towarzystwa Składów Zboża przesyłać raczyli. Kroki przygotowawcze rozpoczęte będą, skoro znaczna ilość światłych zdań w tey mierze zebraną zostanie.

Kurs Listów Zastawnych.
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.
Za Sto złotych w Listach Zastawnych

Żądano . . . . . zł: 87 gr. $7\frac{1}{2}$
Płacono . . . . . — 86 — $22\frac{1}{2}$

W Warszawie dnia 9 Września 1828 roku.
Schaber S. G.

Na ostatnich targach Warszawskich płacono za korzec Żyta zł: od 12 do 13. — Pszenicy od 27 do 32. — Jęczmienia od 8 do 9. — Owsa od 5 do 8 i grosz srebrny. — Siana furę iednokonną od 12 do 18; parokonną od 24 do 26. — Słomy furę od 5 do 7.

Z *Petersburga d.* 13 *Sierpnia* D. K.
(Z Dziennika Petersburgskiego.)

Ukazem z dnia 29go Lipca wydanym w obozie pod Szumlą, N. Cesarz Jmość mianować raczył Panną honorową NN. Cesarzowych, Pannę Alexandrę Hrabiankę Paszkiewicz-Erywańską, córkę Jenerała piechoty, za iego ważne usługi w zdobyciu twierdzy Kars.

Dnia 23go Stycznia r. b., w Kiachcie mieszkańcy tameczni byli świadkami szczególnieyszego i nadzwyczay wspaniałego zia-

wiska. Mróz był tęgi; o samym wschodzie uyrzano ze dwu stron słońca iasne promienie, które w Syberyi nazywaią Uszami Słońca; o godzinie 10tey promienie te zamieniły się w świetne okręgi. Niezmierney wielkości biaława kolumna, nakształ ogona komety, wyniknęła ze słońca iuż znacznie podniesionego, i rozciągnęła się ku zachodowi; wreszcie na całey przestrzeni Nieba, zakreśliło się nayforemnieysze koło, w którego obrębie uyrzano siedm obrazów słońca, bladych i bez promieni, w równey od siebie i od samego słońca odległości. Prócz tego, słońce odbiiało ieszcze w powietrzu cztery wielkie koła białe, tworzące rodzay piramidy, z których dwa znaydowały się w okręgu dopiero co wzmiankowanym, a dwa drugie na stronie przeciwney horyzontu. Uważano, iż w kole wielkiem było cztery koła; ale iedno blask słońca gasił zupełnie, drugiego zaś dostrzeżono tylko połowy, która iaśniała w nayżywszych farbach tęczy. Żałować trzeba, iż ziawiska tego, przez pół dnia trwaiącego, nie obserwował żaden uczony.

(Z Gazety Petersburgskiey.)

Naywyższy Ukaz, dany Kapitule orderów Rossyyskich, dnia 6go Lipca w obozie przy Turkarpentlarze.

"Postanowiwszy przydać do orderu S. Anny trzeciey klassy kokardę z właściwey ieniu wstęgi dla Kawalerów, nagradzanych tym orderem za czyny woienne, na wzór, iak iest ustanowione podobne odznaczenie w orderze S Włodzimierza czwartey klassy, rozkazuiemy Kapitule uczynić rozrządzenie, względem opatrzenia wszystkich Kawalerów, orderem tym udarowanych, w ciągu panowania Naszego, za odznaczenie się w bitwach, równie i tych, którzy na przyszłość będą nagradzani dyplomatami, w których mianować ich Kawalerami orderu S. Anny 3ciey klassy z kokardą. Orderem tym bez kokardy maią bydź nagradzani, po dawnemu, urzędnicy, odznaczaiący się gorliwością w służbie cywilney i czynami zasługi w czasie pokoiu; starszeństwo zaś, iak tych, tak i tamtych, do otrzymania ustanowioney dla 3 klassy tego orderu pensyi, liczyć iednakowo."

Donoszą z Tiflis pod dniem 13 Lipca: "Kupcy nasi powrócili z iarmarku Lipskiego. Między naylepszemi chustkami iedwabnemi, które tam zakupili, iako wyroby rękodzielni zagranicznych, okazało się, że większa część ich iest dziełem fabryk Moskiewskich; a Perskie, które tam wozili, są poślednieysze, co do gatunku, od Petersburgskich i Moskiewskich, których próbki otrzymaliśmy prosto z fabryk."

Donoszą z Kiszeniewa pod dniem 14 Lipca: — "Gwałtowne burze przypadły w dniach 12, 13, 14 i 15 Czerwca, w różnych mieyscach; dnia 14 zabity został od pioruna wieśniak we wsi Pajani-Kunieczny, w Powiecie Jasskim, a dnia 15 drugi, we wsi Bałasaneszty, w Powiecie Chotyńskim. Dnia 12 spadł w kilku wioskach Powiatu Orgieiewskiego grad wielkości kurzego iaia; w niektórych mieyscach zboża zupełnie wybite zostały; właściciele sadów podobnież szkód znacznych doznali. W nocy z dnia 14 na 15, mieliśmy w Kiszeniewie straszną burzę z gwałtownym wiatrem, która wielkie szkody zrządziła w mieście. Obszerna staynia, w którey stały konie korpusu odwodowego, rozwaliła się; część dachu na magazynach żywności zerwana; krzyż żelazny na kościele Sgo Eliasza zgiętym został. Tegoż dnia doznano wielkiey burzy w miasteczku Kriulani, w Powiecie Orgieiewskim. Godna uwagi iest rzeczą, iż wszystkie te w[illegible] przytrafiły się około tegoż czasu, w którym pr[illegible]ła

)2

nadzwyczayna burza w Bukareście; dotknęła bowiem to miasto w dniu 13, i iak się zdaie, posuwaiąc się ku północo-wschodowi, przeszła przez Powiaty: Jasski, Orgieiewski i Chotyński.,,

Z Gdańska d. 27 Sierpnia.

Listy z Hollandyi odebrane, donoszą o podwyższeniu ceny pszenicy od 5 do 10 fl., a że obok tego deszcz niechce ustać, a z okolic użalaią się na niepomyślne zbiory, które w tym roku nie tylko na sucho ukończyc się nie mogły, alę obok tego lekkie ziarno wydaią; spekulacyia przeto na zboże utrzymuie się pomimo podrożoney ceny. Piękne gatunki pszenicy, iuż prawie zupełnie z tuteyszych składów wypróżnione zostały, i brak w nich widocznie się pokazuie; z tey przyczyny i poślednieysze stały się pokupne, tak dalece, że iuż pszenicę pstrokatą płacą po 480, a czerwonopstrokatą po 500 fl. (34 i 35 2/5 zł. Pol. za korzec Warszawski.)

Od dnia 22 do dnia dzisieyszego sprzedano podług giełdy zbożowey, zboża Polskiego pszenicy 63 2/6 łaszt, w cenach po 357, 360, 386 i 430 fl. iak do gatunku.

Z Madrytu d. 21 Sierpnia.

Przybywa tu z różnych części państwa wiele deputacyy, dla składania Królowi życzeń z powodu powrotu do stolicy. Miasto Herrera de Valdecanes w prowincyi Palencyi, odstąpiło skarbowi z powodu odwiedzeń Króla należące mu się 40,000 realów.

Brama Atocha, którą NN. Królestwo Ichmość do stolicy wiechali, chociaż była iuż dosyć piękna, bardziey ieszcze przyozdobioną została.

Z Lizbony d. 16 Sierpnia.

Niepewność utrzymania się na tronie Don Miguela, która widzieć się daie po środkach różnych Europeyskich Mocarstw i przez odwołanie ich posłów, nadaie smutną iego rządowi postać. Nawet naytaiemnieysi iego stronnicy okazuią boiaźń, a głęboka spokoyność, która nastąpiła po woynie domowey, która zdawała się zanosić na długą i trudną, wszelako iakby za czarodzieyskiem uderzeniem ukończoną została, każe się lękać nagłey odmiany. Żaden Angielski kupiecki okręt nie przybywa do nas, a te, które były iuż do Portugalii wyładowane, odebrały przeciwny rozkaz i ładunki w magazynach złożyły. Podobny przypadek nie nastąpił od wieku, ażeby choć ieden Angielski okręt nie znaydował się w porcie naszym. Przeszło od 14 dni nie przybył tu także żaden Angielski pocztowy statek, chociaż wiatr maią pomyślny, i rozchodzi się wieść, iż raz tylko w miesiącu, a naywięcey dwa odtąd przybywać będą, dawniey co tydzień przychodziły.

Poróżnienie się Don Miguela z Królową Matką trwa ciągle. Ostatnia wyrzuca mu, iż siostrze iey nie chce wypłacać pensyi, co iednak pochodzi tylko z niedostatku pieniędzy w skarbie.

Po przybyciu tu przeznaczoney do Rio-Janeiro korwety Francuzkiey l'Arriege, wnoszą Migueliści, że ta wstąpi do Madeiry i uwiadomi Gubernatora o czynionych tu uzbraianiach przeciw tey wyspie.

Gazeta rządowa pod dniem 15 b. m. zawiera rozporządzenie Don Miguela, podług którego bitą bydź ma zdawkowa moneta z iego wizerunkiem. Inne rozporządzenie nakazuie zaiąć maiątki nietylko buntowników, ale nawet uszłych z kraiu Portugalczyków. Właściciele okrętów, które takowych wywiozły, ukaranemi bydź maią zapłaceniem 400,000 reesów lub trzechletnią galerową pracą w Afryce. Wyznaczoną także iest woyskowa

kommissyia pod Jenerałem porucznikiem Sabugage do rozpoznania postępowania wszystkich officerów od 8 Marca weszłych do służby. Margr. Chaves zdaie się, że popadł w niełaskę, gdyż od swoiego z Hiszpanii powrotu iedno tylko miał posłuchanie, na które przeszło godzinę w przedpokoiu czekać musiał, i poczynione przez niego w woysku awanse nie są potwierdzone.

Pomiędzy uwięzionemi, o których lękaią się życie, znayduie się także Jenerał Claudino.

TYMOTEY,
czyli
KAZIMIERZ WIELKI we LWOWIE.
(*z Rozmaitości Lwowskich.*)

Już nie żył Bolesław Troydenowicz syn Maryi, córki Leona założyciela Lwowa, i kraie Ruskie bez Pana zostawały. Stryy zmarłego Xięcia, Kazimierz, Wielkim nazwany, piastuiący berło Polskie na Chrobrego tronie w Krakowie, zawarłszy ugodę z Ziemowitem, bratem Bolesława w Kwietniu roku 1340, zgromadził woysko z ludzi narodowych, nadwornych, tudzież z Niemców i ze Szlązaków złożone i zbliżył się ku murom Lwowa. Bojarowie Ruscy nie chcący dłużey Polskim ulegać Xiążętom, myśleli któremu z Rusinów oddać mitrę Państw Ruskich, sami tymczasem obwarowawszy się w zamku, postanowili bronić się do ostatniego i raczey zagrzebać się pod zwaliskami iego, niźli poddać się Kazimierzowi.

Pogoda sprzyiała wyprawie Króla Polskiego; iuż wiosna Maiem okrywała niwy i drzewa, a wyżey wzniesione słońce przyiemnem ciepłem ogrzewało twory przyrodzenia. Woyska Polskie rozbiły namioty na obszarach Lwów otaczaiących, u stóp gór piaszczystych, na których szczycie wzniesiony był zamek drewniany wprawdzie, ale dosyć obronny, bo go wały i baszty warowne otaczały. Miasto samo iuż hufce Polskie zaymowały, iuż zaymowały dawny rynek, gdzie teraz starożytny kościołek S. Jana i tylko zamek ieszcze dawał odpór, lecz i ten znacznie nadwerężony był kamieniami z kusz rzucanemi, a iak wnioskowano, oblężeni niedostkiem żywności przyciśnieni w wielkiey znaydowali się trwodze.

Noc była, Xiężyc świecąc w pełni na iasnym lazurze przeglądał się w mosiądzu namiotów i w stali rozstawionych zbroi. Na skórach lampartów, niedźwidzi i wilków spoczywali Hetmani Polscy i rot zgromadzonego woyska dowódcy. Straże krążyły bacznie koło woiennych rydwanów, a krzyk ich iednostayny, powtarzany co chwila, odbiiał się o gór echa i nocną przerywał ciszę. Gdzieniegdzie paliły się ieszcze rozłożone ognie, niektóre iuż pogasły i tylko tlały w popiele, a wiatr swawolny rozmiatał dogorywaiącę iuż głownie. W samym środku namiot Królewski nad inne z dumą się wzosił, a złote iego franzle przyiemnie błyszczały w łagodnych promieniach Xiężyca. Dwóch Pancernych, na żelaznych włoczniach opartych, stało na straży po obu stronach namiotu. W iego głębi siedział Kazimierz i lubo iuż po północy było nie spał ieszcze. Tylko przyciężki cokolwiek hełm złożył z głowy, zresztą ten sam miał ubior na sobie, iaki nosił we dnie, kiedy kierował zdobyciem zamku i na czele bitnych Polaków i Niemców miotał postrach na przelękłych Rusinów. Przy dużym stole w namiocie, przykrytym adamaszkowym z herbami Piastow kobiercem, siedział Xiądz Archidyiakon Gnieźnieński, przyboczny Sekretarz Króla, ćwiczony uczenie w rzadkiey podówczas sztuce dobrego pi-

sania, i pisał rozkazy, które mu Monarcha dyktował. Obok leżała xięga Praw Wiślickich, na którą kiedy niekiedy Kazimierz z upodobaniem poglądał, iak na naypięknieysze dzieło swoiego panowania.

"Te same prawa,, rzekł ostatni Piast po długiey chwili milczenia "te same prawa nadam i tym niespokoynym nerodom, skoro ie do dziedzicznych Państw moich przyłączę.,,

"Chcesz W. K. Mość,, odpowiedział Archidyiakon "podobnie uszczęśliwić ludy mieszkaiące nad Dniestrem i Sanem, iak uszczęśliwiłeś owe nad Wisłą, przez co spółcześni przyznali Ci zaszczytnieyszy od wszystkich tytułów innych, tytuł Króla Chłopków. Lubo Polska nie poznała się ieszcze zupełnie na dobrodzieystwie praw dobrych, ale potomkowie nasi dopiero imię W. K. Mości błogosławić będą.,,

"Chcę przekonać poddanych moich,, odpowiedział z niechcenia Kazimierz, "że tylko ich dobra pragnąłem, a wszystkich w obliczu prawa porównywaiąc, ieżli iednym uiąłem, dodałem drugim i tak utworzyłem nieiaką równowagę.,,

Archidyiakon pieczętował tymczasem listy woskiem włoskim (*), iedne do Woiewody Krakowskiego, drugie do Xiędza Arcybiskupa.

"Ciekawy iestem,, rzekł Król, "iakie będzie iego zdanie względem zaprowadzenia reformy co do dyecezyi tych kraiów, które już iak za swoie uważać możemy i powinniśmy. Myślę kraie Ruskie wyiąć z pod władzy Biskupów Lubuskich i osobnego mianować im Arcypasterza.,,

(*) *Rodzay pieczętowania używany w wiekach średnich.*

Archidyiakon milcząc poprawiał lampę dogorywaiącą na stole, do którey świeżey nalawszy oliwy wstał, nisko pokłonił się Królowi, a życząc przytłumionym głosem dobrey nocy, zabrał papiery i odszedł do swoiego namiotu. Z uśmiechem poyrzał za nim Monarcha, kiwnął głową i ubrany rzucił się na adamaszkowe łoże, złocistemi wezgłowiami ozdobne i usnął, a sen nagradzaiąc dzienne iego znoie, bawił umysł iego słodkiemi marzeniami. To stawiał mu przed oczy pierwszą iego w Węgrzech kochankę, to obiawiał mu się w postaci oyca Łokietka, to do niego uśmiechał się mile różanemi ustami nadobney żydówki z Opoczna.(*) Cichość była w namiocie, którą przerywało tylko wołanie straży, lub swirk pryskaiącey lampy.

Żołnierz stoiący na straży koło rydwanów Królewskich postrzegł człowieka, który skradaiąc się po obozie, mimo niego przechodził. Zapytany o hasło, gdy odpowiedzieć nie umiał i chciał uciekać, wstrzymany został przez żołnierza, na którego krzyk kilku innych przybiegło i osadzili podeyrzanego człowieka w namiocie, do dalszych rozkazów Rotmistrza, do którego oddziału żołnierze ci należeli. Tymczasem przed namiotem, w którym siedział więzień, stanęło kilku szeregowych na straży. Uwięziony szerokim obwinięty płaszczem niespokoynym po namiocie przechadzał się krokiem, miotał przekleństwa zwyczayne mieszkańcom Rusi, zbliżył się nareszcie ku drzwiom namiotu, uchylił takowe i zaczął z żołnierzem naybliżey drzwi stoiącym rozmawiać:

Więzień. Ręczę wam, że niewinnie i tylko z ciekawości dostałem się do obozu,

(*) *Esterka.*

chciałem się iedynie osobliwościom iego przypatrzeć i bogactwom Lackiego Króla. Puśćcie mię, iam niewinny.

Żołnierz. Pan Rotmistrz osądzi o tem, myśmy tylko powinność naszę uczynili. Kto nie wie hasła, tego nam więzić kazano.

Więzień. Patrzcie! ta kiesa napełniona szerokiemi praskiemi groszami iest waszą, ieźli mię puścicie. Ma w sobie trzysta groszy, a wszystkie nowe i ważne.

To mówiąc i twarz swoię taiemniczym charakteryzuiąc uśmiechem, zabrząknął kiesą i pchał ią do ręki iednemu z żołnierzy. Żołnierz groźnem okiem poyrzawszy na więźnia, bierze od niego pieniądze i z pogardą rzuca ie na ziemię: "Wiedz przebrzydły Rusinie" donośnym zawołał głosem, "że Mazur nie tak łatwo da się przekupić; u niego więcey znaczy uczciwość, iak twoia szatańska moneta. Niech tu leżą te pieniądze aż do nadeyścia Pana Rotmistrza, będzie on wiedział, co sobie wnosić z tego. Gdybyś był niewinny i iak sowa nie lękał się światła sprawiedliwości, byłbyś nas tak ogromną nieprzekupywał summą. Sam złapałeś się ptaszku. A teraz precz do namiotu, albo tym kordem przeszyię ci wnętrze, że w piekle ieszcze popamiętasz, iak silne pchnięcie Mazura."

To mówiąc żołnierz za pomocą towarzyszów swoich wtrącił do namiotu opieraiącego się więźnia.

Przybył zawołany Rotmistrz i wybadywał uwięzionego, lecz niczego nie można się było od niego dowiedzieć. "Powiesić go na naybliższey gałęzi, to szpieg, szpieg niezawodnie" wołali roziątrzeni żołnierze "powiesić go, nim słońce zeydzie, ażeby na łotra nie patrzyło."

Już zabierano się do wyprawienia na drugi świat więźnia, gdy tenże, iak gdyby siłą nadzwyczayną wzmocniony, olbrzymiem ramieniem odtrącił zbliżaiących się ku niemu i z zanadrza błyszczącego dobył oręża. "Zginę, lecz nie z waszey ręki" przerażaiącym ryknął głosem, "sam sobie do wieczności potrafię utorować drogę, i póki żelazo to mam w ręku, sam iestem panem życia mego." To mówiąc w mgnieniu oka pchnął się w same piersi, ięknął straszliwie, zatoczył się i padł na ziemię, wiiąc się z bolu. "Oręż ten dla kogoś innego był przygotowany" słabszym iuż cokolwiek rzekł głosem, "miał on przeszyć pierś Kazmierza waszego, lecz nie tryjumfuycie, nie uchronił się on ieszcze od ciosu." Każdy prawy Rusin pała nienawiścią ku temu, który mu oyczyznę iego naiechał. Dumni Lachowie, powiedzcie waszemu Carowi, że nie umarłem ieszcze; że odżyię w każdym mścicielu; że tysiąc rąk na niego przygotowanych, a z tysiąca gdy iedna nie chybi, to dosyć. Niech przypomni sobie, iaką śmiercią padł Bolesław synowiec iego, i niech drzy na zachwianym tronie Rusinów." Zamilkł osłabiony tak długiem mówieniem i tylko ieszcze coś niewyraźnie pomrukiwał sobie pod nosem, nareszcie zmordowany męczarnią konania, tarzaiąc się iak wąż po piasku, wyrzekł z boleścią prawie przytłumionym, a iednak strasznym głosem; "Święci Cyrylli i Metodyjuszu przyimcie męczennika na łono wasze, wszakże dla was ginę ku czci wyznania przez was zaprowadzonego. Jakto! i wy nie przybywacie duszy mojey zaprowadzić do przybytku wieczności i tylko iakieś czarne widmo zgrozy czatuie na mnie u bram śmierci. Ha! przeklęstwo niech będzie...." nie mógł dokończyć, śmierć z ust mu wydarła zaczęte słowa i cieniem grobu zawarła mu powieki, a duch iego widmami trwogi otoczony uleciał ku mieyscu przeznaczenia swoiego.

Gdy podzielono się pieniądzmi zmarłego Rusina i pośpieszono zawiadomić Króla o tym wypadku, my tymczasem przenieśmy się na góry piaskowe do zamku i obaczmy, co robią oblężeni.

W bocznym obszernym dużemi kolorowemi oknami opatrzonym gmachu siedzi Tymotey Władyka ruski i w głębokich zanurza się myślach. Siwa i gęsta po sam pas spadaiąca broda iego dodaie mu wiele powagi i przyiemności iego wiekowi. Widać, że kogoś niecierpliwie wygląda, że go coś niepokoi. To wstaie i z gniewem przechadza się po komnacie, lecz ile możności iak nayciszey, to znowu usiada i przerzuca, iak gdyby od niechcenia, w rozłożoney księdze. "Jeszcze go niema?„ mruczał sobie pod nosem, "już powinien był powrócić, ukończyć powierzone sobie dzieło.„ Znowu przechadza się po komnacie, naywiększa namiętność widoczna przy świetle goreiącey lampy wydaie się w rysach twarzy iego, pooraney wiekiem. To siwe długie brwi marszczy, to gniew, iak wulkan podziemny, srożący się w iego wnętrzu, napędza rumieniec na blade iego lice, dawno iuż gościa tego nieznaiące. "Jeźli mu się nie udało?„ rzekł po chwili "jeźli poymayny został? Jeźli mię zdradził!? Ha! biada mi, jeźli to uczynił? — Drzę mimowolnie, co! ja mam drzeć!? ja! który nie drzałem przyprawiaiąc truciznę przeszłemu Xięciu. — Co! truciznę? — Ha! nie ma tu kogo? Czy kto nie podsłuchał, słyszę szelest iakiś, nie, to wiatr świszcze po starych baasztach zamczyska i znowu się cicho zrobiło i wszystko snem głębokim ujęte, tylko ja czuwam, ja ieden może w całym Lwowie. Byłyżbyto wyrzuty sumienia? Cha, cha, cha! ja ich nie znam, ja ich znać nie powinienem, raczey roskosz z wypełnienia pięknego czynu. Nie jażto od tyrana uwolniłem kraie ruskie? — Nie jaż strułem Xięcia Bolesława? — Ha! precz odemnie! po co wywlókłeś się z grobu i przychodzisz odświeżać nienawiść ku tobie w piersi, którąby cię iuż zapomnieć rada? Po co? — Ktoś idzie! Byłżebyto on! może mi niesie sztylet zbroczony krwią Kazimierza? W imieniu oyczyzny przycisnąłbym go do moiego serca. — Zbliża się! (porywa za oręż nad łożem wiszący) lecz bądźmy ostrożni, może zdrada iaka! Tymotey potrafi ieszcze piastować oręż, tak dobrze iak kielich w cerkwi za drzwiami carskiemi.„

Przestał mówić, gdy podwoie otworzyły się i wszedł niemi posłaniec zgromadzonych Xiążąt Ruskich.

"Czego tu chcesz Iwanie?„ zapytał się Tymotey wchodzącego, skrycie oręż chowaiąc za siebie, by tenże nie postrzegł go w rękach kapłana.

"Xiążęta„ odpowiedział Iwan pokornie i z niewolniczym ukłonem zniżywszy głowę, "Xiążęta upraszaią Wąszę Wielebność, byś raczył udać się na radę stanowczą, na którey los nieszczęśliwego Państwa rozstrzygniony zostanie.„

"Przerwałeś mi modły moie o pomyślność — kraju naszego Iwanie„ rzekł Tymotey chytrze twarz rysami nabożnego charakteryzuiąc człowieka. ".Tymczasem posłuszny iestem wezwaniu Xiążąt i wkrótce pośpieszę za tobą. Nikita czy nie powrócił ieszcze?„

"Nie, Wasza Wielebność, Xiążęta niespokoyni są o los iego.„

Odszedł posłaniec i Tymotey sam tylko pozostał. Wdziewa na się bogatą wierzchnią suknią, kładzie na głowę mitrę xiążęcą Kościoła greckiego, błyszczącą drogiemi kamieniami i udaie się krokiem poważnym do grona Xiążąt.

(Dalaszy ciąg nastąpi.)

DODATEK
DO Nro 75.
GAZETY KRAKOWSKIEY

z KRAKOWA dnia 17 WRZEŚNIA 1828 ROKU we ŚRODĘ.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr z reduk: na 0° R.		Therm: czyli stopnie ciepła	Hygrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
Wrześ:	god:	cali	lin:	stopnie	stop:			
13.	7	27	3, 324	+1[illegible]. 1	88	Półn: Ws. słaby	Chmury	
	12	„	4, 445	+18. 6	78	Zachodni mocny	Pochmurno	
	3	„	4, 254	+19. 5	73	„ słaby	Pogoda z chmur:	
	9	„	4, 7[illegible]9	+14. 7	84	Półn: Za. średni	„ „	
14.	7	27	4, 950	+12. 8	91	Półn: Ws. słaby	Pochmurno	o go. 8 deszcz.
	12	„	5, 415	+15. 5	90	Północny średni	„ „	Deszcz.
	3	„	5, 402	+16. 8	84	„ słaby	„ „	
	9	„	6, 044	+13. 4	93	Zachodni słaby	Pogoda z chmur:	
15.	7	27	6, 837	+1[illegible]. 0	84	Północny średni	Pochmurno	Deszcz.
	12	„	7, 254	+13. 2	69	Połud: Ws. średni	Chmury	
	3	„	6 798	+13. 8	70	„ „	„ „	
	9	„	6, 971	+10. 7	85	Wschodni średni	Pochmurno	

J. *Steczkowski*, Z. A. O.

Z Paryża d. 1 Września.

Wczoray wyiechał Król z Delfinem ztąd do Maux w zamierzoney do departamentów podróży. Przed wyiazdem przypuścił przed siebie 12 Prezydentów tuteyszego miasta, których Prefekt Chabrol przedstawił. Xiąże Mouchy, kapitan gwardyi (który dnia dzisieyszego przez Xięcia Solre w służbie zluzowany został) towarzyszy Królowi, wraz z Xiążętami Damas i Polignac, pierwszy iako Szambelan, a drugi iako pierwszy Koniuszy, tudzież oba adjutanci Xiążęta Fitz-James i Mailly. Minister spraw wewnętrznych poiechał przodem przed J. K. Mcią. Do Strazburga wiedzie Król na koniu.

Gdy Xiężna Berry dnia 21 Sierpnia powracała z Tarbes przez Pierrefitte, napotkała uszykowaną gromadę 12 dzieci, w wieku Xięcia Bordeaux, biało ubranych i w takichże czapkach. Przy wystąpieniu z białą cho-

rągwią otoczyły dzieci iey powóz, tańczyły i wykrzykiwały: niech żyie Madame! niech żyie Xiążę Bordeaux! Widok ten zabawił bardzo Xiężnę: podobały iey się dzieci i oświadczyła im, że dnia 24 oczekuie ich na śniadanie w St. Sauveur. Dnia 24 o godzinie 12 przybyły dzieci z białą swoią chorągwią i Baskim tamburynem, którym towarzyszyli Prezydent i Pocztmistrz z Pierrefitte. Xiężna stanęła w oknie dla przypatrzenia się ich tańcom; wybierała się właśnie na Mszą do Luz i nakazała, aby dzieci aż do iey powrotu wypoczęły. Powracaiąc, zastała dzieci przy St. Sauveur, które około iey powozu aż do pałacu tańczyły i śpiewały. W pierwszey sali nakryty był stół i Xiężna z zwykłą swoią uprzeymością starałą się, aby dzieci dobrze usłużonemi były; cieszyło ią bardzo, że dzieci dobrze iadły i nie okazywały w sobie nic dziecinnego. Xiężna obchodząc dzieci, zwróciła na iedno oczy, które miało wiele podobieństwa do iey syna (Xięcia Bordeaux). Zostawiono dzieci długo przy stole, aby się dobrze zabawiły, a przy odeyściu okazały przez swoie okrzyki i tańce iak dalece są wdzięcznemi tey Pani. Od dnia 27 zacznie Xiężna używać kąpieli w Bareges, iednak mieszkania swego w St. Sauveur nie opuści.

Xiężna Sasko-Meiningen przybyła dnia 26 Sierpnia do Kale pod nazwiskiem Hrabiny Altenstein, i zaraz udała się w dalszą drogę do Niderlandów.

Przewozowe statki, które dnia 17 Sierpnia z wyprawą z Tulonu odpłynąć niemogły, odpłynęły dnia 20 pod zasłoną brygów Huzar i Kometa. Mówią, iż władowały 50 namiotów. — Z północnych departamentów idą woyska do południowych, dla zastąpienia odpłynionych pułków. Młody Soult, syn Marszałka tegoż nazwiska, zręczny officer głównego sztabu, udaie się za Jenerałem Maison.

Dziennik Handlowy twierdzi, że potężne stronnictwo i nawet Minister woienny nie iest kontent z odezwy, którą Jenerał Maison wydał do woyska, ponieważ wyraził w niey zupełne uwolnienie Grecyi, czego traktat z dnia 6 Lipca nie przyznaie. Daley dodaie, iż rzeczony traktat nie iest na korzyść Greków, ale Turków, gdyż płacić muszą haracz. Skoro zaś Turcy nie przyięli tego traktatu, powinniby utracić prawo zwierzchnictwa nad Grecyią.

Król Sardyński odmówił Jezuitom zezwolenia na zakupienie w Sabaudyi dwoch wsi wielkich.

Cóż się stanie z naszemi ubogiemi (pisze iedne z pism Liońskich) po oddaleniu się Jezuitów, którzy w iedney tylko parafii Aix żywili ich do 1600. "Jezuici (dodaie Dziennik Kuryer) podobni są do robaków żyiących z gnoiu, ale skoro gnoy na pole wywieziony zostanie, ustaie ich żywność. Następuie więc odpowiedź na zapytanie: zkąd ubodzy ludzie żyć będą? że z pracy iak inni ludzie.,,

W Angers utworzona została z wielką radością mieszkańców szkoła wzaiemnego uczenia, do której zapisało się 400 dzieci, i niewiedzieć gdzie ich pomieszczą, gdyż mieysce nie wystarcza iak na 325.

Jenerałowi niegdy Wandei Elbee będzie także pomnik wystawiony, na który podpisali iuż pewne kwoty Król, Delfin, iego Małżonka i Xiężna Berry.

Zmarłemu tu niedawno Doktorowi Gall ma także bydź wystawiony pomnik, na który utworzona kommissyia zbiera iuż składki.

Wielu znakomitych Portugalczyków udaią się do Paryża. Pomiędzy przybyłemi w ostatnich dniach znayduią się Margr. Walen-

sa i Fronteira, Hrabiowie Parati i Taipa, oba bracia Barona Sąbroso, Don Vasco, syn Vicehrabi de Balsameo, Don Luis, syn Don Mello Breyner, Joachim de Castro i syn iego (z naydawnieyszych rodzin tego kraiu) i nakoniec Dyrektor Lizbońskiego banku P. Alves de Rio.

Dnią 25 Sierpnia odbyła się uroczystość rolnicza, którą Xiążę de Cases od 8 lat zwykł wyprawiać. Cztery nagrody przyznane zostały właścicielom naypięknieyszych krów i cieląt; pochód ich był przynaymniey pół szwaycarki. Tegoż dnia uposarzyłą Xiężną dwoie nowożeńców.

Z Włoch d. 28 Sierpnia.

Xiążę Carignan nie bawił długo w Chambery, ale dnią 13 ieszcze udał się w drogę do Florencyi.

Z Ankony donoszą pod dniem 2 Sierpnia: wczoray przybył tu z Kalamo bryg Rossyyski Achil z pismami do Dworu Cesarskiego. Na okręcie tym znaydował się iako podróżny Ajent Prezydenta Grecyi, Hr. Capodistrias, P. Maurgmati. Bryg ten darowany został przez N. Cesarza Mikołaia Prezydentowi Grecyi, i iak tylko druga dywizyią eskadry Rossyyskiey na Archipelag przybędzie, zawdzieie zaraz banderę Grecką. Wczoray przybył tu z Korfu bryg Francuzki i wysadziwszy do łazaretu kwarantanny Adiutantą Hr. Guilleminot zaraz na powrót odpłynął.

Dziennik Królestwa obu Sycylii pod dniem 18 Sierpnia zawiera następuiący artykuł: "Na końcu Kwietnia roku 1816 zawarty został między naszym Dworem i Rejencyią Trypolitańską traktat pokoiu. Dey tameczny, nie wiedzieć z iakiego powodu, uroił sobie, iż rzeczony traktat ukończył się za wstąpieniem na tron teraz panuiącego N. Króla Jmci i żąda przy odnowieniu rzeczonego traktatu zwykłego podarunku 100,000 species talarów. To uroszczenie odrzucone zostało, i przełożono Dejowi niesłuszność iego żądania; odstąpił od niego i panowała znowu nayzupełnieysza zgoda pomiędzy obiema kraiami. Tak stały rzeczy, gdy niedawno dowiedziano się z naywiększem zadziwieniem, że Dey nietylko powtórzył żądanie podarunku, ale nawet do wypłaty onego oznaczył rządowi ostatecznie dwóchmiesięczny termin. Gdy atoli godność Korony i bezpieczeństwo bandery Królewskiey wymagaią, aby położyć koniec niepewności, w iakiey znayduią się stosunki między naszym Dworem i rzeczoną Rejencyią przez żądanie podarunku, przeto postanowił Jego Królewska Mość wysłać do Trypolu dywizyią morską pod Kapitanem liniiowego okrętu Don A. Sozi Carafa, z poleceniem przełożenia Dejowi i nakłonienia go, aby nie przerywał istniejącego pokoiu pomiędzy obiema kraiami. Przeznaczona na ten cel dywizyia wyszła dnia 14 b. m. pod żagle.

Z Stambułu d. 12 Sierpnia.

Wiadomość o znacznych postępach woyska Rossyyskiego w Azyi pod Jenerałem Paszkiewiczem, który, iak dodaią, miał wniyść w układy z Naczelnikami Janczarów, zwiększyła dosyć iuż znaczną niespokoyność stolicy. Sułtan rozkazał, aby wszyscy Azyiatyccy Baszowie swoie kontyniensa, nie do Europy, iak dawniey nakazanem było, ale do Armenii posełali. Kolumna z 6000 Azyiatyków, którzy na Europeyski brzeg wylądowali, odebrała rozkaz, aby na powrót wsiadła na statki i udała się do Azyi. Sułtan, który zewnątrz i wewnątrz oprzeć się chce nieprzyiacielowi uda się do Ramir Czyftlik, niedaleko stolicy leżącego folwarku, który iest naytroskliwiey obwarowany, dla nadania ztam-

tąd dzielności działaniom woiennem i trzymania razem na wodzy stolicy. Słychać, iż pod Ramir Czyftlik założony także będzie obor na 15,000 ludzi, do którego obwarowania wyruszą niebawnie wszystkie tu znayduiące się regularne woyska. Upał iest bardzo dręczący i w woysku okazać się miało wiele chorób. Będzie więc na drodze do Daud-Basza wystawiony budynek kwarantanny, ażeby wszyscy przybywaiący od woyska odbywali tam kwarantannę; ale środek ten utrudni związek z Adryianopolem, a nas, chociaż mało wiemy, pozbawi zupełnie wiadomości o zdarzeniach woiennych. Od nieiakiego czasu uważamy tylko stan rzeczy po twarzach pierwszych urzędników. Dnia 9go b. m. kilkanaście woiennych Rossyyskich okrętów widziano z wieży latarniowey Bosforu na morzu, które zdawały się oczekiwać tylko pomyślnego wiatru do wpłynienia do niego. Cała Turecka morska siła znaydowała się z tego powodu w poruszeniu: kanonierowie musieli przez całą noc zostawać na batteryiach w swoich stanowiskach. Wzmiankowane wyżey okręty oddaliły się wprawdzie, ale widzieć się zawsze ieszcze daią na otwartem morzu. Basza Braiłowa, którego tu przyprowadzono, dla bycia sądzonym przez kommissyią woyskową, został wprawdzie za niewinnego uznany, ale wszelako na wygnanie skazany.

LOTERYIA KRAIOWA.

W 312 Ciągnieniu dnia 17go Września 1828 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały Numera następuiące:

18. 32. 6. 20. 66.

Przyszłe 313 Ciągnienie dnia 24go Września 1828 r. przypada.

Dnia 15 *i* 16 *Września* 1828 *r.*

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	1. gr.	2. Zł.	2. gr.	3. Zł.	3. gr.	4. Zł.	4. gr.
— Pszenicy	22	15	18	—	16	15	16	—
— Żyta	11	—	10	15	10	—	9	15
— Jęczmienia	9	—	8	15	8	—	7	—
— Grochu	17	—	16	—	15	—	—	—
— Owsa	5	15	5	6	4	15	—	—
— Jagieł	18	—	17	—	16	—	15	15
— Rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—

DONIESIENIA.